

Ewa Pawelec

ROLA WYDAWNICTW DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W KREOWANIU RÓL I POSTAW SPOŁECZNO-IDEOWYCH.

Opinie recenzentów „Nowych Książek” z lat siedemdziesiątych

Polityka oświatowo-wychowawcza lat siedemdziesiątych, ukierunkowana na kreowanie określonych postaw społecznych i ideowych, oparta była na systemie oświaty, który partia i państwo chciały uczynić w miarę jednolitym. Pod pojęciem „system oświaty” rozumiano nie tylko system szkolny, ale całość instytucji, organizacji, urzędów i grup, poprzez które docierają do społeczeństwa idee, wiedza, systemy wartości – czyli ogół czynników kształtujących osobowość obywateli¹. Książka (obok prasy), jako jeden ze środków komunikowania, także dawała możliwość szerokiego oddziaływania społecznego, a pisarze byli niewątpliwie grupą mogącą w sposób istotny oddziaływać na młodego czytelnika. Autorka opracowania, zajmując się ideowo-wychowawczą rolą czasopism dziecięcych lat siedemdziesiątych, w których utwory literackie zajmowały ważne miejsce, sięgnęła także do opinii na temat zadań, jakie w badanym okresie przypisywano literaturze dla dzieci i młodzieży. Analiza recenzji zawartych w „Nowych Książkach” (roczniki 1971–1979) świadczy o tym, że także recenzenci, wskazując na funkcje, jakie miała pełnić literatura dla dzieci i młodzieży, włączali się w nurt dyskusji nad kierunkiem doskonalenia systemu wychowawczego, wspierając (w sposób pośredni) politykę PZPR (w dalszej części pracy dla tego pojęcia zamiennie używany będzie termin „partia”) w dziedzinie oświaty i wychowania.

Już na początku lat siedemdziesiątych Lech Borski zauważał, że książka ma ważną rolę do spełnienia na płaszczyźnie wychowania. Pisał: „Wiadomo, że stan literatury dla dzieci i młodzieży (tej, która powstaje w ostatnich latach i obecnie) przedstawia wiele do życzenia. Powinna ona w znacznie większym stopniu niż literatura dla dorosłych czy po prostu literatura, dla której określenia nie potrzeba

¹ *Raport o stanie oświaty w PRL*, Warszawa 1973, s. 11.

już przymiotników, spełniać dodatkowe zadania: wychowawcze i kształcące. Spierać się można o zakres tych powinności, o sposób i kierunki ich wypełniania – nie można jednak im zaprzeczyć². Myśl ta przewijała się w kolejnych jego recenzjach. W tekście opublikowanym w następnym roku czytamy: „Przypuszczałem, że powieść przeznaczona dla młodzieży, a traktująca o współczesnym jej życiu, ma zakreślone przez autora zadania wychowawcze. A i poznawcze także: powinna, przedstawiając tło znane czytelnikowi z codziennej praktyki, wpisywać w nie wydarzenia i ludzi, z którymi do tej pory być może się nie zetknął, lecz zetknąć łącznie może. Jest więc w takiej powieści coś z podpowiadania: jeśli staniesz oko w oko z tym właśnie zjawiskiem, wiedz, że najprzystojniej będzie tak właśnie, jak ci mówię, postąpić³”.

Takie spojrzenie na książkę znalazło się też w recenzji Elżbiety Brzozy, która od wydawców żądała „świadomego posługiwania się nowoczesnymi środkami masowego przekazu⁴. Urszula Capała wskazywała natomiast „na rolę książki, jako jednego z głównych czynników kształtujących postawę i charakter młodego człowieka⁵. Autorka ta zajęła także stanowisko w sprawie funkcji oświatowej książki popularyzatorskiej, która „przede wszystkim powinna chyba spełniać zadanie pierwszego przystępnego informatora o współczesnym świecie i ludziach. Powinna ułatwić młodemu czytelnikowi zrozumienie wielu zagadnień dotyczących otaczającej rzeczywistości⁶. Podobny sąd, tym razem na temat książek podróźniecko-przygodowych, wyraził Janusz Maruszewski: „Sądzę, że zarówno rozbudzona u młodych czytelników ciekawość wiedzy o współczesnym świecie, jak i rola, jaką literatura dziecięco-młodzieżowa ma do spełnienia zwłaszcza dziś, w dobie dokonywania reformy oświaty i wychowania w Polsce, zachęcać powinna autorów książek podróźniecko-przygodowych do nasycania swej twórczości m.in. społecznymi realiami świata, w którym żyjemy⁷. Odwołanie się do wdrażanej reformy oświaty i wychowania wskazuje jednoznacznie na zainteresowanie autora tymi sprawami, a jego głos można chyba śmiało uznać za włączenie się w nurt propagatorski tej reformy.

Warto w tym miejscu przytoczyć także opinię Ireny Bolek, wyrażoną na spotkaniu w gronie pisarzy, krytyków i wydawców zajmujących się twórczością dla młodzieży: „Jednym z zasadniczych problemów, które pojawiają się

² L. Borski, *Laurka bez pochwał*, „Nowe Książki” 1971, nr 24, s. 1633.

³ Tenże, *Coś z życia*, „Nowe Książki” 1972, nr 7, s. 64.

⁴ E. Brzoza, *Co poczyta dzieciom mama?*, „Nowe Książki” 1975, nr 2, s. 57.

⁵ U. Capała, *Dzieciństwo pomimo wojny*, „Nowe Książki” 1975, nr 1, s. 33.

⁶ Taż, *Potrzeba książek popularnych*, „Nowe Książki” 1975, nr 3, s. 40.

⁷ J. Maruszewski, *Na koniu, pieszo i okrętem*, „Nowe Książki” 1977, nr 17, s. 44.

zawsze wówczas, gdy mówimy o literaturze dla dzieci i młodzieży, jest kwestia roli, jaką literatura ma do odegrania w procesie wychowania młodego pokolenia. [...] Współczesna ambitna literatura młodzieżowa zadania swe powinna pojmować jako kształtowanie społecznych, ideowych, moralnych i etycznych postaw młodego pokolenia...”⁸ Spotkanie to odbyło się w redakcji „Nowych Książek” w 1978 roku. Jak widać, postulat o wychowawczej roli literatury dla dzieci i młodzieży nie uległ dewaluacji przez cały okres lat siedemdziesiątych.

Przykładem przejścia schematu „systemu oświaty” w sposobie interpretacji utworów literackich dla młodzieży była recenzja Gertrudy Skotnickiej. Tak opisywała ona świat książki *Wilcze dni* Janusza Olczaka: „Dzieci przeżywają tu swoje smutki i radości podobnie jak gdzie indziej i wychowują się czerpiąc tak z rodzinnej sagi i tradycji środowiska, jak z tego, co niesie szkoła i co oferują masowe środki przekazu”⁹. Schematyczność tej opinii polegała na wskazaniu rodziny, szkoły, środowiska i środków masowego przekazu, jako czynników wpływających na wychowanie dzieci, co pozostawało w zbieżności (wydaje się zamierzonej) z polityką PZPR w zakresie oświaty i wychowania. Dziwnie znajomo brzmi tu zapis wytycznych Komitetu Centralnego na VI Zjazd PZPR zatytułowany *O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*¹⁰. Czytamy tam, że do zadań partii należy doskonalenie systemu wychowawczego, „w którym instytucje wychowujące – szkoły, organizacje młodzieżowe, wojsko, a także stowarzyszenia, domy młodzieży, kluby, masowe środki informacji, środowisko – kształtować będą socjalistyczne postawy młodzieży”¹¹. Dla osiągnięcia lepszych wyników pracy wychowawczej postulowano rozszerzanie opieki nad młodzieżą poprzez współdziałanie takich instytucji, jak: rodzina, szkoła, organizacje młodzieżowe i społeczne, prasa, radio, telewizja i inne środki społecznego oddziaływania. Podobne zapisy można znaleźć w uchwale VI Zjazdu PZPR z grudnia 1971 roku, *Raporcie o stanie oświaty* i uchwale Sejmu *W sprawie systemu edukacji narodowej*¹². Wszystkie one dotyczyły „systemu oświaty”.

⁸ „Trochę dobrze, trochę źle”. Rozmowa redakcyjna o literaturze dla młodzieży, „Nowe Książki” 1978, nr 24, s. 1. Tę problematykę podejmuje także I. Bolek w: *Świat zaludniony Świętymi Mikołajami*, „Nowe Książki” 1979, nr 24, s. 31.

⁹ G. Skotnicka, *Zaproszenie do gry*, „Nowe Książki” 1975, nr 21, s. 71.

¹⁰ *Uchwały Komitetu Centralnego PZPR od V do VI Zjazdu*, Warszawa 1971.

¹¹ Tamże, s. 170.

¹² *VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Warszawa 6–11 grudnia 1971 r. Stenogram*, Warszawa 1972; *Raport o stanie oświaty w PRL...*; *Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 13 października 1973 r. w sprawie systemu edukacji narodowej*, „Monitor Polski” 1973, nr 44, poz. 260.

Podobną wymowę ma opinia Haliny Dąbrowskiej, gdy pisze: „Jest rzeczą zrozumiałą, że książki przeznaczone dla młodego czytelnika zawierają szczególnie staranną i wyrazistą funkcję wychowawczą. Sposób jej realizacji, atrakcyjność przedstawienia wpływa niewątpliwie (obok szkoły, rodziny itp.) na kształtowanie pewnej postawy życiowej dziecka, kształtuje jego wrażliwość i poczucie gustu”¹³. Tu także, obok literatury, pojawiły się szkoła i rodzina, jako instytucje uczestniczące w procesie wychowania.

Wychowawcza funkcja literatury dla dzieci i młodzieży postrzegana była przez recenzentów głównie w sugerowaniu „właściwych postaw”, ukazywaniu zachowań pożądaných i podsuwaniu określonych wzorców osobowych. Niekiedy ich spostrzeżenia poczynione w stosunku do utworów i ich bohaterów przypominają wskazania VII Plenum KC PZPR z dnia 27–28 listopada 1972 roku, które nakreśliło „socjalistyczny wzór człowieka”¹⁴. Według tego dokumentu wzorcem osobowym jest człowiek aktywnie uczestniczący w „socjalistycznych przeobrażeniach kraju”, który dobro społeczne przedkłada nad dobro osobiste. To człowiek o wysokim poczuciu godności osobistej, szanujący godność innych, życzliwy, bezinteresownie solidaryzujący się z ludźmi, dochowujący wierności przyjaźni i danemu słowu, skromny i wielkoduszny, uczciwy, postępujący zgodnie z głoszonymi hasłami, mający odwagę wyrażać swe przekonania, krytycznie przeciwstawiać się czynom uznanym za niesłuszne, niegodne i szkodliwe. Zalecano propagowanie wśród młodzieży takich cech, jak: prawość, uczciwość, rzetelność, odwaga przekonań, miłość do rodziców i szacunek dla starszych, uznanie dla weteranów walk klasowych i bojowników o wyzwolenie narodowe, dla ludzi zasłużonych. Przed wychowawcami postawiono też inne ważne zadania, jak: uczenie dyscypliny i obowiązku, zamiłowania do pracy i nauki, działania i współdziałania w zespole. Trudno powiedzieć, czy autorzy dostrzegali ten niewątpliwie związek między swymi wypowiedziami a sformułowaniami VII Plenum, niemniej jednak nie sposób tego nie zauważyć.

Przykładem potwierdzającym tę tezę jest opinia Jerzego Głosika o książce Feliksa Zygmunta Weremieja *Bojowy szlak*, którą recenzent określił jako „pozycję bardzo przydatną w formułowaniu obywatelskich postaw młodzieży”, nie precyzując jednak, na czym miałyby one polegać¹⁵. Gertruda Skotnicka pisała natomiast o pomocy w „wyborze drogi życiowej i postawy ideowej”, jaką daje książka¹⁶. Na wątek pracy zespołowej nad przeobrażaniem najbliższego otocze-

¹³ H. Dąbrowska, *Książki dla dzieci*, „Nowe Książki” 1976, nr 6, s. 42.

¹⁴ VII Plenum KC PZPR 27–28 listopada 1972 r. *Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1973.

¹⁵ J. Głosik, *Bojowy szlak*, „Nowe Książki” 1976, nr 23, s. 75.

¹⁶ G. Skotnicka, *Ważne sprawy nastolatków*, „Nowe Książki” 1974, nr 13, s. 6.

nia, dla wspólnego dobra, zwróciła uwagę Krystyna Kuliczowska, wskazując, „jak wiele mogą zrobić dzieci, jeśli rozumieją, że troszczą się o »swoje«”¹⁷. Zofia Beszczyńska poszła w swoich rozważaniach dalej. Pisząc o książkach dla dzieci, stwierdziła, że „w takim wymyślonym świecie rządzą prawa te same, jak w »normalnym« życiu: więc niech dzieci uczą się przyjaźni i szacunku dla innych, lojalności i zrozumienia, solidarności i wzajemnej tolerancji, umiejętności przyznania się do błędu i gotowości niesienia pomocy słabszemu, odpowiedzialności za siebie i innych”¹⁸. Gotowy wzorzec osobowy dostrzegła Jolanta Hartwig-Sosnowska w utworze Zbigniewa Wróblewskiego¹⁹. Jest nim „cichy, skromny człowiek pracy, z zawodu ramiarz, z upodobania człowiek teatru”. Jest to bardzo zwięzła charakterystyka, w której podkreślony został etos pracy.

Tak w prasie, jak i w literaturze, wzorce te miały podlegać konfrontacji z rzeczywistością. Tutaj recenzenci także byli zgodni w sprawie stosowania „szerokiego wachlarza oddziaływań wychowawczych”, postulowanego w *Raporcie o stanie oświaty w PRL*. Polegał on m.in. na ukazywaniu wzorców negatywnych, pozostających w sprzeczności z ideałem wychowawczym. Na istnienie „marginesu” (konformistyczna postawa, dążenie do beztroskiego, bogatego życia, węgry, handel walutą), wymykającego się zabiegom wychowawczym, wskazywał Lech Borski w recenzji książki Marii Ziółkowskiej *Ostatnie węgry. Powieść dla dziewcząt*. Pisał: „Mamy dobrą młodzież, świadczą o tym liczne wypowiedzi prasowe, niezliczone czyny społeczne młodzieży, rzetelna nauka i pomaganie w domu rodzicom. Niestety, zdarzają się wyjątki – istnieje określony margines młodzieży nie wyznającej pożądanym ideałów. Jest to margines groźny jak wysypka na zdrowym ciele. Jest to margines, który trzeba za wszelką cenę zlikwidować. Tak – wydaje mi się – rozumowała Maria Ziółkowska, przystępując do pracy nad *Ostatnimi węgarami*. Słuszne to założenia i pochwały godne – żądamy jednak od pisarza zaangażowania społecznego, troski o właściwy rozwój fizyczny i umysłowy młodego pokolenia”²⁰. Wspomniany autor poddał krytyce panujący system wychowania, pisząc: „Nasz system wychowawczy nie wypracował do tej pory metod walki z zepsuciem obyczajowym, działa w tej dziedzinie nieskutecznie i po omacku”. Opinia ta wychodziła naprzeciw dyskusji nad problemami wychowania i oświaty, która miała miejsce w początkach lat siedemdziesiątych i wpasowywała się w politykę partii, której wyrazem były postulaty VII Plenum KC PZPR z 1972 roku.

¹⁷ K. Kuliczowska, *Maćko, Czaplewo i dzieci*, „Nowe Książki” 1973, nr 16, s. 67.

¹⁸ Z. Beszczyńska, *Kawalek twojego świata*, „Nowe Książki” 1978, nr 10, s. 69.

¹⁹ J. Hartwig-Sosnowska, *Papierowe widmo*, „Nowe Książki” 1979, nr 17, s. 63–64.

²⁰ L. Borski, *Sprowadzenie na drogę cnoty...*, „Nowe Książki” 1971, nr 15, s. 1027.

O tym, że książka ukazująca patologię społeczną może spełniać rolę wychowawczą, przekonywała w recenzji I. Bolek, pisząc o książce Anny Glińskiej *W Bangkoku*. „Na książkę tę zwróciła moją uwagę zaprzyjaźniona ze mną »nastolatka«, informując mnie z wyraźną fascynacją w głosie: fajne, o narkotykach! Pomyślałam – problem, który i w naszym kraju, niestety, coraz częściej bywa określany mianem: społeczny, palący, tym bardziej groźny, że właśnie ze sprawami młodych związany. Dobrze więc, że twórcy prozy młodzieżowej biorą go na warsztat, że trafia do literatury, której wychowawcze oddziaływanie bywa niejednokrotnie silniejsze niż wpływ systemu nakazów i zakazów”²¹. Jest to spostrzeżenie dość odważne, zważywszy, że problem narkomanii (i inne patologie społeczne) przypisywany był przez propagandę polityczną „zgniłym krajom kapitalistycznym”.

W akceptowanym przez recenzentów modelu wychowawczym znalazły się pojęcia patriotyzmu, świadomości narodowej i walki w obronie ojczyzny. Wartości te wskazywali w książkach opartych na motywie wojny. „Cenna to wiedza, jaką niesie nowy serial książkowy Jerzego Korczaka. – czytamy w recenzji Henryka Kozłowskiego. – Problem odpowiedzialności za losy kraju osiągnął tu wymiary bardziej ludzkie. Można mówić o »cichym« patriotyzmie, przejawiającym się w codziennych zmaganiach z wrogiem i z losem. Zwykły lęk nie jest uczuciem obcym dla żołnierzy. Ale te spośród czynów i ofiar, które stanowią efekt zwycięstwa nad ludzkimi słabościami, nabierają w utworze szczególnej rangi”²². Recenzent nie poprzestał na eksponowaniu takich wzorów, ale poszedł znacznie dalej. Wszedł w rolę propagatora zmian terytorialnych po II wojnie światowej. W jego wypowiedzi nie zabrakło nawet patosu. Bije on bardzo wyraźnie z następującego fragmentu recenzji o książce: „Jakże prosto mówi się o polskości ziem zachodnich, gdzie toczy się akcja [książki – E. P.]. Polskie nazwiska na nagrobkach cmentarza mówią więcej niż jakiegokolwiek inne dowody historycznej przynależności owych ziem do macierzy. Wszystkie te momenty nadają książce niezaprzeczalny walor wychowawczy”²³.

W roli podobnego propagatora zmian terytorialnych wystąpiła też Małgorzata Wittels, recenzując książkę Igora Sikiryckiego *Pietrek z Puszczy Piskiej*. Tym razem wypowiedź dotyczyła innych ziem, które znalazły się w państwie polskim po 1945 roku – Mazur. Recenzentka tak pisała o „założeniach” autora: „[...] obraz Mazur stanowi uzupełnienie geografii wojny. Odbiorca poznaje specyfikę walk wśród lasów i jezior, poznaje podłoże i przebieg konfliktów między mieszkańcami tej ziemi a okupantem, między Mazurami a przybyszami

²¹ I. Bolek, *Fajne, o narkotykach!* „Nowe Książki” 1974, nr 18, s. 45.

²² H. Kozłowski, *Zwiadowcy na start*, „Nowe Książki” 1975, nr 10, s. 47.

²³ Tamże.

z centrum kraju. Obserwując twardą walkę głównych bohaterów o utrzymanie się na swojej ziemi, słuchając opowieści [...] czytelnik [...] wierzy w przywiązanie tych ludzi do ziemi i języka polskiego, w ich od lat prowadzoną obronę swojej polskości”²⁴. M. Wittels dostrzegają głębszy sens w ukazywaniu dzieciom konfliktów społecznych i narodowościowych, jako sposób na przygotowanie ich do pełnienia określonych ról społecznych w dorosłym życiu. „Przedstawienie najmłodszym, bo 8–9-letnim czytelnikom tych problemów dowodzi, iż autor nie traktuje ich pobłażliwie, nie lekceważy, że widzi w nich przyszłych obywateli Polski, którzy o jej losach będą decydować” – czytamy w recenzji²⁵. I chyba – akceptować nowy ład powojenny – chciałoby się w tym miejscu dodać.

W rozważaniach tych nie mogło zabraknąć Śląska, o który upomniała się Wanda Jackowska w recenzji książki Kazimierza Gołby *Wieża spadochronowa*: „Gołba napisał książkę o polskości Śląska, o patriotyzmie i poświęceniu. Te wartości są ciągle aktualne. Książki takie – rozbudzające patriotyzm, gotowość do czynu dla kraju, książki rozszerzające wiadomości o historii ojczyzny są potrzebne”²⁶. W opinii tej odniosła się także do pojęcia patriotyzmu i roli, jaką odgrywać powinny książki historyczne.

Co młody czytelnik powinien przejąć z tradycji? Co powinien zaakceptować z niej? Warto przytoczyć w tym miejscu wypowiedź Wiesława Sonczyka, który tak o tym pisze: „Ostatnio wzmogła się w naszym kraju dyskusja nad wychowaniem społeczeństwa, a szczególnie młodzieży. Integralnym elementem tego procesu jest wychowanie historyczne, a więc twórcze przetwarzanie dorobku tradycji, historii naszego narodu. I z pewnością nie ma przesady w twierdzeniu, że bodaj najpotężniejszym instrumentem wychowania historycznego jest literatura. W tej dziedzinie, zwłaszcza w odniesieniu do literatury dziecięcej, wiele jest jeszcze do zrobienia. Dotyczy to szczególnie literatury podejmującej problematykę drugiej wojny światowej”²⁷.

Odpowiedzi na wyżej postawione pytania próbowała udzielić też inna recenzentka „Nowych Książek” Gertruda Skotnicka, pisząc o książce Andrzeja Szczypiorskiego *Mojemu synowi*. Aby odpowiedzieć na pytanie, jak czytelnik powinien czytać tę książkę, warto przytoczyć dłuższe fragmenty tej recenzji. „[Książka ta to – E. P.] cykl opowieści o wydarzeniach minionego trzydziestolecia. Są to wydarzenia ważne, egzystujące w świadomości zbiorowej i jak w soczewce skupiające różne problemy naszej drogi do wolności, odbudowy, rozwoju gospodarczego i kształtowania się współczesnego oblicza PRL. [...]

²⁴ M. Wittels, *Pietrek na wojennych ścieżkach*, „Nowe Książki” 1972, nr 11, s. 69.

²⁵ Tamże.

²⁶ W. Jackowska, *Książka potrzebna, ale...*, „Nowe Książki” 1974, nr 11, s. 39.

²⁷ W. Sonczyk, *Młodzież – wychowanie – literatura*, „Nowe Książki” 1973, nr 5, s. 40.

Czas budowy, gdy karabin zamieniono na młot i pług, zostaje odtworzony jako wyraźna kontynuacja czasu walki o istnienie. Tę ciągłość podkreśla konsekwentnie stosowana terminologia batalistyczna. Budowa jest frontem, na którym toczy się zaciekle bitwa, a zwycięstwo zależy od odwagi i prawidłowych reakcji walczących. [...] Nie była to droga łatwa, ani gładka. Znaczyły ją wciąż nowe, trudne zadania. Ale była to droga, na której poznawało się smak sukcesu, droga wiodąca z niemieckiego obozu do pracy w wolnej ojczyźnie, z szałasów wśród gruzów czy lepianki – do mieszkania w nowym bloku, od robotniczego życia na budowie lub w fabryce do wyższej uczelni, z politechniki do pracy przy realizacji ambitnych planów unowocześnienia życia. Jak silnie to co osobiste, splatało się z tym, co społeczne i narodowe. [...] Opowieść należy do literatury głęboko zaangażowanej. Widać w niej wyraźne dążenie do odtworzenia prawdziwego wizerunku przeszłości, nie skażonego idealizacją. Autor nie ukrywa faktu, że dodatni bilans 30-lecia osiągnięty został kosztem wielu wyrzeczeń, dzięki ofiarności ludzi, ciężkiej pracy ich myśli i rąk. I to stanowi jeszcze jedną zaletę książki napisanej dla młodych, którzy za kilka lat w sztafecie pokoleń przejmą pałeczkę. Nie tylko dlatego, aby wiedzieli, że nie z samych świąt i akademii składało się życie ich rodziców, ale również po to, by uświadomili sobie kilka innych prostych prawd, a wśród nich dwie szczególnie ważne. Pierwsza dotyczy sukcesu, którego nie osiąga się bez walki, druga wskazuje na to, że patriotyzm na co dzień, wyrażający się dobrze wykonaną pracą, uczciwym wypełnianiem obowiązków, posiada taką samą wartość jak walka z wrogiem w czasie wojny”²⁸. Nie ulega wątpliwości, że recenzentka chciała widzieć w książce gloryfikację tamtych powojennych czasów. Pozwoliła sobie nawet na sformułowanie „zarzutów” wobec autora: „Struktura przestrzenna opowieści nie ogarnia wsi. A szkoda! Tam walka o nowe toczyła się równie intensywnie jak na wielkich budowach. Unaocznienie choćby wąskiego fragmentu głębokich przemian, jakie dokonały się na wsi, dopełniłyby znakomicie dokonanego w książce uogólnienia”²⁹. Takie stwierdzenia autorki skłaniają do wniosku, że wzięła ona aktywny udział w propagowaniu tego, co władza zawarła w swoich dokumentach programowych. Czy to było działanie w pełni świadome, trudno powiedzieć, niemniej wniosek taki wydaje się oczywisty.

W programie wychowawczym nie mogło zabraknąć odniesień do świata ludzi, którzy nie zdecydowali się powrócić po II wojnie światowej do Polski. Pisała o tym Elżbieta Jasztal, która tak rozszyfrowywała tytuł książki Jerzego Bronisławskiego: „*Szable i lichwiarze* – w tytule mowa o dwóch aspektach

²⁸ G. Skotnicka, *Synom w trzydziestolecie ludowej ojczyzny*, „Nowe Książki” 1975, nr 13, s. 62–63.

²⁹ Tamże, s. 63.

wolności wywalczonej bohatersko, z poświęceniem i przehandlowanej za dewizy w lokalach i willach prywatnych świata zachodniego. [...] Bardzo wielu Polaków, porzucanych po świecie przez wojenną zawieruchę, nie wróciło do ojczyzny. Powstała nowa emigracja rodaków na zachodzie. Zostajemy wprowadzeni w mechanizm działania tamtego świata. W wir zwalczających się wpływów organizacji, w centrum walki o priorytet i stanowiska. »Dolarowo-szterlingowy handel patriotyzmem« – jak to określa autor, przeżywał okres wybujałej koniunktury w czasie, gdy świat podnosił się z gruzów i likwidował ślady niedawnej wojny. Powstałe na zachodzie organizacje: Stronnictwo Narodowe i Towarzystwo pomocy Polakom, z czysto politycznych przeobraziły się szybko w ośrodki dywersyjne, w opłacane szczerze bazy szpiegowskie. Cel był wspólny – szerzenie dezinformacji w »starym kraju«, sabotaż, uwolnienie ojczyzny spod sowieckiej »okupacji«. Werbowano ludzi, rozszerzano siatkę szpiegowską. [...] Suche relacje dokumentów łączą się ze sfabularyzowanymi fragmentami kolei życia którejs z postaci lub rekonstrukcją wybranej akcji. Te partie książki są najciekawsze. Wiążą się z nimi nazwiska tym razem polskich bohaterów pracujących dla ojczyzny, przeciwko obcym ingerencjom. [...] Nazwiska ludzi, którzy po okresie dawnej działalności dywersyjnej znaleźli się w redakcjach Wolnej Europy, przypominają, że nie wszystkie sprawy zostały definitywnie zakończone³⁰. Choć brak w recenzji bezpośrednich sformułowań potępiających styl życia i działalność emigracji polskiej, to jej obraz w przytoczonym fragmencie ma wyraźne zabarwienie pejoratywne. Oto jak charakteryzuje polską emigrację E. Jaształ: „Przehandlowała wolność za dewizy w lokalach i willach prywatnych świata zachodniego”, walczyła o stanowiska, prowadziła politykę dywersyjną, zajmowała się szpiegostwem na rzecz obcych państw w celu korzyści finansowych, by w końcu znaleźć się w redakcji Wolnej Europy. To ci, którzy zostali w kraju, są „polskimi bohaterami pracującymi dla ojczyzny”. Wyłania się z tej charakterystyki negatywny stosunek do emigracji, który mógł prowadzić czytelników do przekonania, że nie można zaakceptować „filozofii” tamtego „obcego” świata. Krytyka kół emigracyjnych i radia Wolna Europa pozostawała w zbieżności z oceną partii.

Wśród postaw dostrzeganych przez autorów recenzji znalazły się i takie, które nie były przez nich akceptowane. Szczególnie dotyczyło to konsumpcyjnego stylu życia, tak charakterystycznego dla modelu życia społeczeństwa, zgodnego z przyjętą polityką państwa, która w latach siedemdziesiątych zakładała wzrost konsumpcji. Zofia Beszczyńska, wskazując na zbyt dydaktyzm książki Ewy Przybylskiej *Nieobecny*, pisała: „Jest sprawą zrozumiałą, że w ten sposób akcentuje się pewne postawy i podkreśla wartości usunięte dziś w cień

³⁰ E. Jaształ, *Beletrystyka czy dokument?*, „Nowe Książki”, 1971, nr 19, s. 1270–1271.

przez pogoń za wartościami materialnymi”³¹. Gertruda Skotnicka jest w swych opiniach bardziej powściągliwa. Przeciwstawia model „życia urzędzonego” koncepcji „życia wartościowego”, pytając jednocześnie „Gdzie kończy się człowiek, który zgodnie z postulatami postępu, dobrobytu i nowoczesności otacza się wygodą, a zaczyna tłusty chomik?”³² Można by zaryzykować stwierdzenie, że w pytaniu zawarta jest raczej (nie wprost) aprobata dla polityki państwa w kreowaniu modelu społeczeństwa konsumpcyjnego, jako społeczeństwa postępowego, nowoczesnego i żyjącego w dobrobycie.

Przytoczone przykłady pokazują, że recenzenci książek w sposób aktywny włączyli się w nurt propagatorski wdrażanego w latach siedemdziesiątych nowego systemu oświatowego, popularyzując jego założenia ideowe i wychowawcze. Na ile było to działanie świadome – trudno powiedzieć, choć wypowiedzi recenzentów o roli literatury dla dzieci i młodzieży wydają się świadczyć o tym jednoznacznie.

Ewa Pawelec

THE CONTRIBUTION OF PUBLICATIONS FOR CHILDREN AND YOUTH IN CREATING SOCIAL AND IDEOLOGICAL ROLES AND ATTITUDES.

Opinions of the Reviewers of „Nowe Książki” from the 1970s

Summary

This report is based mainly on reviews contained in „Nowe Książki”. An analysis of these reviews shows that reviewers indicated the roles which literature for children and youth was to play and contributed to the discussion of the directions of improving the education system in the 1970s. In this way, they supported (indirectly) the policy of the Polish United Workers’ Party in the sphere of education. The article contains references to official documents reflecting the principles of this policy.

³¹ Z. Beszczyńska, *Dzieci jak dorośli*, „Nowe Książki”, 1979, nr 1, s. 62.

³² G. Skotnicka, *Jak wychować Katarzynę?*, „Nowe Książki”, 1978, nr 19, s. 58.